Rok XLV — Nr. 10 Październik 1937

Echo z Afryki



Czasopismo ilustrowane
dla popierania misji katolickich w Afryce

Wydawca: Sodalicja św. Piotra Klawera (Klawerjańska) w Krośnie.

ECHO Z AFRYKI

katolickie ilustrowane czasopismo misyjne, błogosławione przez Papieży Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI, wychodzi w rozmaitych językach.

WYDAWCA: Sodalicja Klawieriańska w Krośnie.

Cena: rocznie 2 zł., 2 M., 60 am. cts. Ofiary na misje afrykańskie można przesyłać do podanych poniżej filii, albo wprost do Generalnej Kierowniczki Sodalicji Klawieriańskiej w *Rzymie*, Roma (123), via dell'Olmata 16.

Adresy filii i biur Sodalicji Klawieriańskiej:

Warszawa I., ul. Warecka 10, m. 4. — *Kraków*, ul. św. Marka 25. — *Poznań*, ul. św. Józefa 9, m. 5. — *Krosno*, woj. lw. — *Wilno*, ul. Wielka 58, obok kościoła św. Kazimierza. — *Częstochowa*, aleje Najśw. Maryi Panny 79. — *Lwów*, p. Kazimiera Froniówna, ul. Edwarda Jelinka 11 a. — *Kielce*, p. Maria Kasperska, ul. Śniadeckich 1, m. 8. — *Gniezno*, p. Anna Potulna, ul. Mieczysława 1. — *Bielsko*, ul. Piłsudskiego 7. — *Ostrów* Pozn., p. Roman Spychałowicz, ul. Starokaliska 9. — *Łowicz*, p. Marian Tarczyński, ul. Kościuszki 17. — *Wrocław*. Hirschstrasse 33. — *Stany Zjednoczone Ameryki półn.:* Sodality of St. Peter Claver, 3624 West Pine Blvd., *St. Louis Mo.* — Dom główny: *Rzym*, Sodalizio di S. Pietro Claver, *Roma* (123), via dell'Olmata 16.

Numer konta P. K. O.: „Echo z Afryki", miesięcznik. Warszawa 1.188. — Kraków 142.248. — Poznań 200.015. — Krosno 411.222. — Wilno 80.954.

Ofiary nadesłane (w zł.)

Moskała 50.50; S. W. O. 30.-; Kusinowa 30.-; Bebiołka 73.50; Szafran 10.-; Tomanowski 6.20; Ks. M. 50.-; T. J. 50.-; Lamers 8.-; dr Skibiński 10.-; Seifertówna 5.-; Motyka 5.-; S. Stanisława 7.20; Kaik 9.20; Połeć 7.30; Kutkowa 5.-; Widerowa 13.20; Bełtowski 9.-; Dumańska 10.50; Jarosiewicz 6.-; Łukasiewicz 10.-; S. Szarytka 10.-; B. B. 200.-; Rożańscy 14.-; P. Generałowa Sobolewska 40.-; NN. 10.-; Cebulajka 5.-; Maślaniec 20.-; Kulowa 5.-; Grabowska 10.-; Kozłowska 5.-; W. Streer 50.-; Weber 15.-; Mikiewicz 10.-; Rzeszot 5.-; Michalik 13.-; Sodalicja Pań w N. Sączu 12.65; Kl. 50.-; Pankówna 20.-; Bigoszowa 5.-; Kwiatkowska 5.-; Kulka 24.-; Zając 5.-; Slibowa 5.-; ks. Krzyżak 8.-; A. S. L. 50.-; Buraczek 100.-; Składka zelatorek na seminarzystę 95.70; Duszkiewicz 9.-; Markowska 12.-; Symoton 19.25; Szymikowa 12.-; Koziarz 5.-; Sodalicja Marj. Pań Naucz. w Lublinie 10.-; T. Święcicka 7.-;



HOSANNA KRÓLU NASZ!

...Towarzyszyły Ci wszędzie...
I pod krzyż poszły za Tobą —
U grobu pierwsze Cię powitały
W promieniach chwały.
I pierwsze — zdjętym żałobą
Zmartwychwstania niosły orędzie!
....Niewiasty miłujące,
W ufności i wierze niezłomne....

Tak było przed wiekami...
...I dziś jest tak —
I będzie aż po zgon!
Choć ziemia drży pod stopami
I zewsząd zatrute wznoszą się opary,
My, nauk Twoich pomne,
Miłości pełne i wiary,
Pod Twój królewski garniemy się znak,
I trwać będziem przy Tobie do ostatniego tchu!
U domu wrót straż dzierżące
Nie damy doń wtargnąć złu,
Tobie zbudujem tron!

Ty jeden, Panie,
Słowa żywota masz!
Tobie jednemu jest dana
Wszystka władza na ziemi i niebie —
Nie chcemy innego pana,
Gdy w Tobie jednym Zmartwychwstanie —
Królem wyznawamy Ciebie!
Hosanna, Królu nasz!

R. E.

IX 37 - 8.7

O Siostry tubylcze dla Nigerii

List Siostry *Agaton*, prowincjałki Sióstr od Królowej Apostołów w Irlandii.

Wiedząc, jak bardzo zależało Waszej świątobliwej założycielce na podniesieniu Murzynów afrykańskich, zwracam się do was z pokorną prośbą w sprawie założenia w Nigerii klasztoru Sióstr tubylczych.

Klasztor św. Teresy z nowicjatem dla czarnych Sióstr w Jebu Ode w Nigerii został otwarty w r. 1934. Na uroczystość tę wybrano dzień 9 kwietnia, jako pamiętny dzień, w którym Mała Święta wstąpiła w bramy Karmelu. Przybycie ks. bisk. O'Rourke, wielu duchownych i czcigodnej Matki Prowincjałki Sióstr od Królowej Apostołów uświetniło ten akt, a zarazem było nam zachętą do pracy na tym nowym posterunku.

Zapewne Mała Święta spoglądała z nieba z uśmiechem na to małe grono swych dzieci, tę pierwszą rodzinę zakonną tubylczych Sióstr w Nigerii, które z ufnością wznosiły ku niej oczy jak córki ku swej matce, jak ona pokorne, skromne i ubogie.

Klasztor — dom na modłę miejscowa — (na więcej nie było nas stać) — wzięto w dzierżawę i pod protektoratem „Małej Królowej" praca ruszyła chyżym krokiem naprzód. Otworzyłyśmy szkołę dla dziewcząt. Na początku niewiele było uczennic. Umieściłyśmy je na razie w sieni klasztoru, ale wkrótce przybyło ich tyle, że trzeba było zbudować większą szkołę, lepiankę z dachem z żelaznej blachy, który jednak zapadł się podczas pory deszczowej.

Następnie powstał żłóbek, w którym opuszczone maleństwa znajdują dom i macierzyńską opiekę pod skrzydłami Sióstr tubylczych, pracujących tu pod kierunkiem białej Siostry z Europy, która dostąpiła tego szczęścia, że ku zachęcie w jej trudnym zadaniu otrzymała błogosławieństwo Ojca Św., nadesłane z Rzymu w liście do zakonnic w Jebu Ode. Chorych i kaleki odwiedzają Siostry w ich domach i uczą ich prawd naszej świętej religii. Iluż z tych biedaków zawdzięcza zbawienie swej duszy tym swoim rodaczkom w habicie!

Dzieło rozpoczęte rośnie, ale warunki mieszkaniowe są na razie opłakane. Sporządzono plany nowego klasztoru, który byłby godniejszy Małej Świętej, ale postawienie solidnego budynku i grunt stosowny pod budowę kosztowałyby 3 tysiące funtów.

W tym naszym kłopotliwym położeniu odzywamy się

do wszystkich miłośników św. Teresy i sługi Bożej Marii Teresy Ledóchowskiej, tej niezmordowanej apostołki Czarnego Lądu, by nam pomogli zebrać potrzebną sumę, aby ten budynek mógł stanąć jak najprędzej. Ufam, że uczynicie wszystko, co się da w tej sprawie — wszystko, co by Maria Teresa dla niej zrobiła, gdyby żyła, będzie to pomnik ku jej czci i pamięci w Afryce.

Zbyteczna mówić wam o nagrodzie, bo jestem przekonana, że członkowie Sodalicji pragną rozszerzenia Królestwa Chrystusowego w Afryce tak samo gorąco jak my. Wszyscy my chrześcijanie zszeregowani jesteśmy w tej samej armii, a jeśli niektórych Bóg powołać raczył do Afryki na front walki misyjnej, to ich zwycięstwo zależy od modlitw i poparcia gorliwych dusz, które pracują dla misji w kraju.



Bóg je wybrał.

Mozolna robota

List O. *Jägera,* oblata Niepokalanej z Mafeking, wik. ap. Kimberley.

Po powrocie do Afryki z wakacji, spędzonych w ojczyźnie, miałem najszczerszy zamiar wziąć się zaraz do zorganizowania szkoły katechistów. Ale człowiek myśli, a Pan Bóg kreśli. Okazało się, że w Taungs nie było na szkołę miejsca. Ponadto na tydzień przed moim powrotem wyjechał do Europy nasz ks. Biskup, wskutek czego wszystkie moje projekty utknęły. Ażeby nie tracić na darmo czasu, wziąłem się do tłumaczenia nowego katechizmu na język *Sechoana.* Nie taki to był łatwy orzech do zgryzienia, jakby się komuś mogło wydawać. Nie małą przeszkodą było najpierw to, że katechista, z którym miałem pracować nad tłumaczeniem, mieszkał w odległości 25 km od Taungs. W tych warunkach musiałem naprzód w pierwszym tygodniu miesiąca przygotowywać w Taungs materiały, t. zn. przeglądać katechizmy niemieckie, angielskie oraz w języku *Sechoana,* a następnie układać praktyczne pytania i tłumaczyć je na przystępny język angielski. Po przygotowaniu tej pracy szedłem w drugim tygodniu miesiąca do mojego katechisty i spędzałem u niego pięć dni, odprawiając niedzielne nabożeństwa i pracując z nim nad tłumaczeniem. Przy końcu tygodnia przepisywałem wszystko na maszynie. Trzeci i czwarty tydzień miesiąca upływały tak samo, jak pierwszy i drugi. Cała ta praca, obejmująca 456 pytań prócz wyjaśnień i cytatów Pisma św., zabrała mi czas od sierpnia 1934 r . do maja 1935. Potem posłałem rękopis do Sodalicji Klaweriańskiej do Salzburga, do druku.

Po ukończeniu tej pracy musiałem się zaraz wziąć do innej, jeszcze obszerniejszej, to jest musiałem do każdego z tych 456 pytań opracować lekcję praktyczną. Miał to być podręcznik dla katechistów, Sióstr, nauczycieli i Ojców. Ponieważ potrzebowaliśmy tylko 100 egzemplarzy tego podręcznika, druk byłby kosztował za drogo, tym więcej że było to dzieło dość obszerne, liczące prawie 600 stron. Wobec tego sporządzałem własnoręcznie matryce i odbijałem poszczególne lekcje na powielaczu. Ponieważ zaś powielacz, jaki miałem do dyspozycji, był to stary, przedpotopowy grat, cała praca zajmowała i dotąd zajmuje bardzo dużo czasu. Gdyby Wam tak wpadł w ręce jaki nowszy powielacz, byłbym Wam za niego bardzo wdzięczny, ponieważ oszczędziłbym dużo na czasie. A zdaje się,

że będę miał z nim do czynienia przez długie lata, ponieważ po skończeniu podręcznika do lekcji czekają na mnie już inne prace. Na życzenie ks. Biskupa byłem zmuszony przerwać pracę nad podręcznikiem, a wziąć się do tłumaczenia książki do nabożeństwa. Równocześnie muszę zastępować w pracy duszpasterskiej jednego z Ojców, który na pewien czas wyjechał.

Tłumaczone przez misjonarzy na języki afrykańskie książki drukuje Sodalicja św. Piotra Klawera we własnych drukarniach i wysyła je gratis misjonarzom. Apostolstwo dobrej książki jest w krajach misyjnych — obecnie kiedy ją wprost zalewają sekciarskie wydawnictwa — obowiązkiem każdego katolika. By tego obowiązku nie zaniedbać, wpiszmy się na członka t. zw. Związku Prasy Afrykańskiej. Nasza roczna wkładka (5 zł.) przyczyni się do pokrycia kosztów druku tych nieodzownych pomocników w pracy misyjnej.

Radości misjonarza

List O. *Leona Fuchsa* ze Zgrom. Ducha św., misjonarza z Omupanda w Angoli.

Mamy teraz, w październiku, niby to wakacje. Mówię „niby to“, ponieważ na miejsce 56 wychowanków, którzy rozeszli się do swoich rodzinnych wiosek, zebrało się 68 katechistów na kurs, mający na celu pogłębienie znajomości katechizmu, śpiewu kościelnego i umiejętności odczytywania wiernym i objaśniania ewangelii. Po ukończeniu kursu wezmą wszyscy udział we wspólnych rekolekcjach. Są to jeden w drugiego ludzie bardzo dzielni, pełni zapału i naprawdę przykładni, a jako tacy stanowią podstawę naszej Akcji Katolickiej, której tak gorąco i nie bez ważnych powodów domaga się od nas Rzym. Bez nich nasza działalność misjonarska nie mogłaby ani kroku naprzód postąpić.



Tak bardzo pragnę przyjąć Pana Jezusa!

Piękne różańce, medaliki, obrazy i szkaplerze, jakie niedawno otrzymaliśmy od Sodalicji, przydały się nam bardzo. Rozdaliśmy je zaraz czarnym wiernym. Cieszą się nimi ogromnie i używają z pełnym zrozumieniem ich wielkiego znaczenia.

Wczoraj odwiedziłem parę wiosek, rozrzuconych wśród puszczy, i przy tej sposobności egzaminowałem dzieci w wieku od 3 do 10 lat. Muszę wyznać, że byłem nie tylko mile zdziwiony, ale wprost zaskoczony, słysząc, jak bez zająknięcia odmawiały modlitwy i odpowiadały na najważniejsze pytania z katechizmu. Promieniował od tych czarnych dzieciaków po prostu jakiś urok niewinności, czarującej nieuchwytną wonią nadprzyrodzoności. Zdarzało mi



Pierwszy zegarek w murzyńskiej wiosce.

się już nieraz w ciągu mojej pracy na tym posterunku, że zbliżali się do mego konfesjonału malcy, liczący od 5 do 7 lat, wygłaszali wszystkie pytania i odpowiedzi katechizmowe, odnoszące się do Najśw. Sakramentu, a potem zwracali się do mnie: „Słyszałeś, Ojcze? Osądź sam, czy nie umiem wszystkiego, czego potrzeba do przyjęcia Pana Jezusa w Hostii? W przeszłą Wielkanoc nie otrzymałem jeszcze komunii św., a do przyszłej Wielkanocy tak długo jeszcze trzeba czekać... Czemu ty, Ojcze, każesz nam dzieciom czekać aż do przyszłego roku?...“ Jakże tu wobec takiej prostoty i wiary odmawiać im Tego, który sam powiedział: „Dopuśćcie dziateczkom przyjść do mnie, a nie

zabraniajcie im." Ażeby wyczerpać wszystkie możliwe sposoby dopięcia celu, przychodzą niektóre dzieci w towarzystwie starszych, przystępują do balasek stojąco i takim niewinnym wybiegiem wprowadzają często w błąd Ojca, który nie zauważywszy podstępu, traktuje je na równi z innymi.

Niemniej pomysłowymi okazują się stare kobiecięta z okolicznych wiosek, jeżeli się rozchodzi o udzielenie im chrztu. Ponieważ zauważyły, że do przyspieszenia chrztu przyczynia się choroba, korzystają z lada przeziębienia i wzywają natychmiast z największym pośpiechem Ojca. Pod pozorem ciężkiej choroby proszą z całą powagą i z oznakami najgłębszej pobożności o przyjęcie ich do Kościoła św. pod imieniem, które sobie dawno naprzód wybrały, a za jaki tydzień lub dwa przychodzą już zdrowe do spowiedzi i komunii św.

W ciągu ubiegłego roku pobłogosławiliśmy w naszej misji około czterdzieści związków małżeńskich. Są one jedynym pewnym sposobem oparcia przyszłości Kościoła na trwałym fundamencie chrześcijańskiej rodziny. Niedawno temu ożenił się także naczelnik naszego okręgu, kapitan Barata, i dał przez to zachęcający przykład naszym katolikom. Dr Martius, weterynarz i dyrektor kilku zakładów zoo-technicznych, sprawił nam własnym kosztem piękną statuę N. Maryi P. z Fatima. Co się tyczy wielkanocnej spowiedzi, to nie są do niej bardzo skorzy, ale w Bogu nadzieja, że z czasem i pod tym względem nastąpi zwrot ku lepszemu.

Jak z tego widzicie, nie brak w życiu misjonarza trosk i kłopotów, ale są też momenty jasne, napełniające serce otuchą.

Panno wierna!

Wzruszające opowiadanie, przesłane nam przez niedawno zmarłą Siostrę *Taidę Brandenberg* z Cape Coast na Złotym Wybrzeżu, świadczy wymownie o wiernej opiece Matki Bożej nad krajami pogańskimi.

Niniejszym przesyłam Wam zdjęcie, przedstawiające jednego z naszych nowo nawróconych Murzynów obok czarnej zakonnicy Siostry Benigny Konsolaty. Murzyn ów ma przeszło 80 lat i był całe życie poganinem. Gdy pewnego wieczora wyszłyśmy, aby naszym starcom objaśniać katechizm, ujrzałyśmy go siedzącego przed chatą. Czarna zakonnica, która mi towarzyszyła, zagadnęła go, pytając, jak się nazywa i czym się zajmuje. Odpowiedział, że swego



Siostra Benigna Konsolata z nowonawróconym starcem.

czasu był wojownikiem, a później rybakiem. „A czy znasz dobrego Boga?“ badała dalej. „O! nie” — odrzekł, „ale wierzę w wielkiego ducha morza, który mnie zawsze szczęśliwie z powrotem do domu prowadził.“ Dowiedziałyśmy się następnie, że należy do towarzystwa nazywającego się „Święta Maria“ i że zawsze wiernie spełniał obowiązki członka. Zakazują one czynić sobie fetysze i urządzać zgiełkliwe pogrzeby. Towarzystwo to było pierwotnie zapewne zrzeszeniem chrześcijańskim, bo w wieku 16 byli tu Portugalczycy; że jednak przez lat czterysta nie było w kraju żadnych kapłanów, więc „Święta Maria“ stała się z czasem zespołem pogan. (Któż jednak nie uzna mocy i opieki Najśw. Panny w tym, że pod Jej imieniem złączona garstka ludzi tu w tej toni pogaństwa utrzymała się przez lat czterysta wolna od fetyszyzmu i gorszących uroczystości pogrzebowych ? — Przypisek Redakcji.)

Zapytałyśmy starca, czy chciałby poznać prawdziwego Boga i zostać chrześcijaninem. Zgodził się od razu. Już

po sześciomiesięcznej nauce można go było ochrzcić. Odtąd komunikuje bardzo gorliwie. Często też odwiedza Siostry, które, jak mówi, wprowadziły go do domu Boga, gdzie czuje się taki szczęśliwy.

W ciągu ostatniego roku nawróciło się tu dużo starców. Po długim życiu, spędzonym w nędzy, wracają tu do tego starego miasta, aby w nim umrzeć. Każdego rana, gdy skończy się msza św., cała ich gromada czeka przed naszymi drzwiami, aby uprosić sobie chleb powszedni.

Panie, przymnóż nam wiary!

Zanim jakiś Sługa Boży zostanie ogłoszony błogosławionym, musi być przeprowadzony t. zw. proces beatyfikacyjny, mający na celu stwierdzenie, czy dany kandydat na błogosławionego posiadał wymagane cnoty w stopniu bohaterskim. Mnóstwo ludzi składa wtedy zeznania i każdy musi wyjawić pod przysięgą, co wie dodatniego lub ujemnego o osobie, której cnoty podlegają badaniu.

Niedawno toczył się taki wstępny proces w sprawie cnót Sługi Bożej Marii Teresy Ledóchowskiej. Jej cnoty teologiczne, czyli boskie cnoty wiary, nadziei i miłości, były gruntownie rozpatrywane, przy czym także wielu misjonarzy składało zeznania.

W tym wypadku można zupełnie słusznie zastosować przysłowie, że: dzieło mistrza chwali. Maria Teresa Ledóchowska powołała bowiem do życia dzieło, mające na celu szerzenie wiary w Afryce, a pośrednio także — przez tę pracę — wzmocnienie i pogłębienie ducha wiary we własnej ojczyźnie.

Dzisiaj nastały w wielu krajach ciężkie dla katolików czasy. Ażeby zachować wiarę, muszą oni ponosić wielkie ofiary czci i mienia, a nawet ofiary życia. W takich warunkach musi się znaleźć ktoś, kto się będzie za prześladowanych modlił i wypraszał im już nie zwyczajne umocnienie w wierze, ale wprost bohaterski upór przy wierze ojców, ażeby się jej nie zaparli, lecz mężnie ją wyznawali i wiernie dochowali.

O Boże ! przez przyczynę Twojej sługi Marii Teresy Ledóchowskiej wzmocnij naszą wiarę !

St. K.

Drobne wiadomości z misji

Ks. bisk. Van Goethem, M. S. C., wikariusz apost. Coquilhatville. — Nadesłana przez Was kwota pozwoliła nam utrzymać i rozwinąć rozmaite dzieła, zmierzające do stopniowego przekształcenia naszych Afrykanów na prawdziwych katolików. Są naprawdę wśród tych ludzi, niedawno z pogaństwa nawróconych, prawdziwe wzory gorliwości, co uważają sobie za obowiązek być codziennie na mszy św. i przystępować dzień w dzień do komunii św., codziennie też odmawiają różaniec i odprawiają drogę krzyżową. Tuż obok Coquilhatville zbudowaliśmy piękną świątynię. Otóż w czasie niedzielnych nabożeństw jest ona stale przepełniona, a w maju i czerwcu udział w codziennych nabożeństwach jest wprost imponujący. Na Boże Ciało i na Wniebowzięcie N. Maryi P. urządzamy zwykle procesje, które wprawiają krajowców po prostu w zachwyt. Na wewnętrznej ścianie kościoła znajduje się obraz Apostoła Czarnych, św. Piotra Klawera, przedstawiający świętego błogosławiącego grono tulących się do niego dzieci.

Ks. bisk. Huwiler, ojciec biały, wikariusz apost. Bukoby. — Dnia 25 sierpnia miałem szczęście udzielić święceń dwom tubylczym kapłanom. Z tą chwilą liczba tubylczych kapłanów w wikariacie wzrosła do 15. Jednym z nowo wyświęconych jest ks. Jakub Mwenge, którego w czasie studiów utrzymywała Sodalicja. Obydwaj nowi kapłani są ludźmi bardzo solidnymi, dlatego mamy nadzieję, że ich praca w winnicy Pańskiej przyniesie obfite owoce.

Liczba nawróconych wzrosła w ostatnim czasie do 6000, proporcjonalnie wzrosła też liczba katechumenów. Jeżeli teraz weźmiemy te dwie liczby razem, to się okaże, że prawie 1/6 ludności należy już do owczarni Chrystusowej. Niech Bogu za to będą dzięki! Niech Jego królestwo rozszerza się nieustannie !

Niedawno temu powstały trzy nowe stacje misyjne. Wprawdzie zabudowania w nich są tymczasowe i bardzo prymitywne i długo będzie trzeba czekać na lepsze, ponieważ brak gotówki nie pozwala nam na wzniesienie trwalszych, ale przynajmniej głosiciele prawdy pierwsi zajęli stanowiska.

Koniecznie by trzeba także powiększyć liczbę szkół, ażeby zadośćuczynić prośbom wiosek, które ich jeszcze nie mają. Brak na ten cel funduszów utrudnia ogromnie masowe nawrócenia, jakie się zapowiadają prawie we wszystkich okręgach.

W tej pracy nad szerzeniem królestwa Bożego brała Sodalicja wybitny udział od samego początku istnienia naszej misji tak przez hojne ofiary, jako też przez modlitwy na naszą intencję. To też czuję się szczęśliwym, że mogę Wam przy tej sposobności wyrazić moją głęboką wdzięczność.

Ks. bisk. Mailloux ze Zgrom. Ducha św., wikariusz apostolski z Duala w Kamerunie. — Opatrzność Boża nie przestaje błogosławić w widoczny sposób naszym wysiłkom. Jeżeli do ogólnej liczby chrześcijan katolików (85.000) dodamy liczbę katechumenów (67.000), to otrzymamy z górą 1/3 część ludności całego wikariatu, obliczanej na 450.000. Obecnie celem naszych wysiłków będzie zdobycie połowy ludności. Nasze seminaria cieszą się napływem powołań. Na ogólną liczbę 80 uczniów 30 należy do naszego wikariatu. Widać z tego całkiem jasno, że Boski Mistrz pragnie, ażeby jego św. Kościół zapuścił głębokie korzenie w tym kraju, użyźnionym jego łaską. Cudowny połów nie ustaje ani na chwilę. Mam wrażenie, że wasza czcigodna Matka Maria Teresa Ledóchowska zawarła w niebie przymierze ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus i teraz obydwie spuszczają na świat deszcz róż. Wasza ofiara, która niedawno doszła do naszych rąk, jest właśnie taką przepiękną różą.

O. J. A. Robinson, Seminarium Najśw. Maryi Panny. wik. Górnego Nilu. — Nasi młodzi kapłani krajowcy. którym dobrodzieje Sodalicji tak hojnie dopomagali, są doskonałymi pracownikami. Przypominam im stale, jak bardzo są zobowiązani do wdzięczności względem Sodalicji.

Słowa Prymasa Polski

„Z radosną satysfakcją śledzę rozwijającą się piękną prace Sodalicji św. Piotra Klawera. Czuwa nad nią widocznie świątobliwa Założycielka.

Cud Łaski Boskiej, ujawniającej się w tym dziele misjonarskim, niechaj spowije aureolą błogosławionych Służebnicę Bożą Marię Teresę Ledóchowską, której uroczystości beatyfikacyjnej pragnąłbym dożyć.

August Kard. Hlond.

Młodzieży żeńska! czyż te proste a gorące słowa Prymasa Polski (ustęp z listu z dnia 2 grudnia 1935 r.) nie poruszą żadnej struny w Twoim sercu, rwącym się do ideału, do piękna?... Cóż piękniejszego nad dusze ludzkie? W Instytucie misyjnym Marii Teresy Ledóchowskiej wre praca dla dusz. *„Da mihi animas — coetera tolle!“* Dajmy zdobytą wiedzę, umiejętności. talenty Bogu, On da nam w zamian — dusze nieśmiertelne. Książeczka

„Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki“

przeczytana po maturze w cichym, poważnym skupieniu, skieruje może niejedno ofiarne, wielkoduszne serce w progi Sodalicji św. Piotra Klawera. Cena książeczki 50 groszy (10 cts.)

MAINA

Obrazek dramatyczny w 3-ch odsłonach

napisany przez Jawnutę.

(Ciąg dalszy.)

DŻITA. Zalśnijcie w górze promienistą tęczą
I czary giaurów, niby sieć pajęczą,
Zerwijcie zaraz w tę cudowną noc
(słychać wicher i odgłos grzmotu).
Niech dłoń Allaha naciągnie, jak struny,
Gwałtowny wicher, burze i pioruny,
Miotając nimi w każdy giaurów dom!

DUCHY. Uhuu!... Uhuu!...

DŻITA. Niech się tu zjawi chrześcijanka podła,
Która gusłami tę dziewczynę zwiodła
I niech w jej głowę wnet uderzy grom!

(Wśród uroczystej, grobowej ciszy Dżita ponurym wzrokiem wodzi dokoła siebie, po czym wpatruje się w niebo i woła):

Patrzcie, patrzcie! z dymem w górze
Płyną we mgle, niby w chmurze,
Trzy chrześcijańskie czarownice,
Jak przeklęte trzy upiory,
Śmiech, co im wykrzywia lice,
Dał mi poznać te potwory,
(wygrażając pięścią.)
Wyście na nią to wydały
Wyrok straszny, tajemniczy,
By na ziemi żywot cały
Wiodła we łzach i w goryczy!

DUCHY. Uhuu!... Uhuu!...

DŻITA. Wyście swą zbrodniczą dłonią,
Ją zdradziecko usidliły,
Nad dziewiczą jasną skronią
Wieniec z cierni wyście zwiły!
Lecz już mary te złowieszcze
Pod chmur wznoszą się sklepienie
I kołyszą się tam jeszcze,
Jakby mgliste, blade cienie
Coraz bardziej nikną, giną...
Już ich niema... wstań, Maino!...

(Dżita pochyla się nad Mainą i dotyka ręką jej czoła; równocześnie ukazuje się na scenie Ali, Agar i Adora, lecz zatrzymują się w głębi.)

MAHOMET *(patrząc na Mainę).* Cóż to? śpi? ani się rusza,
Czy uciekła już z niej dusza?
DŻITA. Dla zniszczenia reszty czaru,
Który trzyma ją w obłędzie,
Kroplę mego dam nektaru,
A natychmiast zdrową będzie!
(wlewa Mainie do ust trochę jakiegoś płynu, po czym mówi, biorąc obie jej ręce w swe dłonie):
Powiedz, czego żądasz, czego?
Może pragniesz stać się rybką,
Lub do wozu złocistego
Jaskółeczkę zaprząc szybką?
Chcesz, to w ptaszka cię przemienię,
Lub w świetlane słońca smugi,
Albo w srebrnych gwiazd promienie,
Wszystko mam na twe usługi!
Tylko zbudź się, zbudź, dziewczyno!
Patrz, daremnie chwile płyną
Wróć do życia, wróć do świata!
(potrząsa nią, lecz Maina się nie rusza).
MAHOMET. Mów mi, Dżito, co się stało?
Czemuż ona się nie budzi?
Czy twych guseł było mało?
DŻITA. Nie, to sprawia wpływ złych ludzi,
Ale nie trać tak otuchy,
Tylko wezwij przodków duchy.
MAHOMET *(wznosi ręce do góry, wołając uroczystym, poważnym głosem).*
Duchu Satary, Mahometa córy,
W promiennym blasku spłyń tu na nas z chmury,
To biedne dziewczę z czarnych obudź snów,
Niech się odezwie jej serduszka bicie
I niech w niej nowe rozbudzi się życie,
Wdziękiem młodości niech zakwitnie znów!
DUCHY. Uhuu!... Uhuu!...
DŻITA *(pochylając się nad Mainą).*
Cóż bo się stało? Czyżby już umarła?
Czyżby na wieki oczy swe zawarła?...
(Chwila milczenia. W górze ukazuje się światło, z daleka zaś daje się słyszeć cicha, przytłumiona melodja chóralnego śpiewu, który się staje stopniowo coraz głośniejszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na intencję prenumeratorów i dobroczyńców odprawiają Biskupi misyjni i Misjonarze afrykańscy około 500 mszy św. rocznie.

KRONIKA SODALICJI ŚW. PIOTRA KLAWERA

WARSZAWA. Dnia *26 kwietnia* w kościele Imienia Jezus odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z wyst. Najśw. Sakramentu ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady, Patronki Sodalicji. Mszę św. celebrował ks. *Sękowski* M. I. C., Rektor kościoła Imienia Jezus. Po mszy św. kazanie pełne gorącego umiłowania i czci Najśw. Maryi Panny wygłosił ks. *Władysław Siwek* T. J.

Dnia *7 maja* o godz. 8 została odprawiona w kościele Imienia Jezus msza św. przed wystawionym Najśw. Sakramentem z prośba do Królowej Nieba o wszystkie łaski dla misjonarzy w Afryce.

Dnia *23 maja* w sali przy ul. Wareckiej został urządzony wieczór misyjny dla Stow. Głuchoniemych „Opatrzność". Najprzód z wielkim uznaniem podkreślono pełna poświęcenia współpracę p. Aurelii Stefańskiej, gorliwej zelatorki Sodalicji św. Piotra Klawera, która z zapałem propaguje ideę misyjną wśród członków Stow. Głuchoniemych. Następnie odczyt misyjny ilustrowany przezroczami z działalności misjonarzy w Afryce, objaśniał Ks. *Jan Kuczyński*, niestrudzony i pełen zasług na tym polu kapelan Stow. Głuchoniemych. Był to widok niezwykle podniosły i wzruszający, kiedy przeszło dwieście osób wpatrzonych ze skupieniem i uwaga śledziło każdy ruch i mimikę swego długoletniego Ks. Profesora.

KRAKÓW. Dnia *4 czerwca* jako w pierwszy piątek miesiąca, odbyła się uroczysta msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele OO. Pijarów. Naukę w czasie mszy św.. wygłosił Przew. O. *Bonawentura*, Rektor.

Dnia *20 czerwca* odbyło się uroczyste nabożeństwo miesięczne z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele św. Floriana. Kazanie w czasie nabożeństwa wygłosił Przew. O. *Jerzy*, kapucyn, opierając się w wywodach swoich o konieczności współpracy misyjnej na słowach naszego wyznania wiary: *„Wierzę w święty Kościół powszechny"*.

WILNO: We środę *14 kwietnia*, w dzień Opieki św. Józefa, w kościele Ostrobramskim została odprawiona msza św. w intencji nawrócenia Afryki, jako zakończenie krucjaty modlitw za Afrykę.

W niedzielę *25 kwietnia* w lokalu Sodalicji odbyła się akademia ku czci Matki Bożej Dobrej Rady. Rozpoczęto piękną pieśnią do Matki Bożej Dobrej Rady układu ks. kan. Zawadzkiego wykonaną przez zespół sodalicyjny. Ks. kan. Stan. *Mukowski* w głęboko ujętej konferencji mówił o obowiązkach członków Sodalicji i o rozlicznych sposobach przychodzenia misjom z pomocą nie tylko przez ofiary pieniężne, lecz także przez akty wewnętrznego zaparcia się i umartwienia, ofiarowane Bogu w intencji misjonarzy. Po deklamacjach najmłodszych członków kółka dramatycznego 8-letniego Ludka Walinowicza i 5-letniej Tesi Dyżanki zespół sodalicyjny odegrał na zakończenie 1-aktówkę „Przypowieść o 10-ciu Pannach."

W poniedziałek *26 kwietnia* o godz. 8 rano odprawione zostało nabożeństwo w intencji członków Sodalicji Klawerjańskiej w kaplicy Matki Bożej Dobrej Rady w kościele św. Jana. W czasie mszy św. zespół żeński kółka dramatycznego odśpiewał szereg pieśni religijnych. Po mszy św. ks. prob. *Makarewicz* przemówił do licznie, pomimo dnia powszedniego zebranych gości, zachęcając do wcielenia w czyn słów Pana Jezusa „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody".

W niedzielę *23 maja* młodociani przyjaciele misji, członkowie „Ligi Dzieci dla Afryki", urządzili w lokalu Sodalicji przedstawienie, dla zachęcenia swoich towarzyszy do składania ofiarek na biedne dzieci pogańskie. Odegrane zostały dwie sztuczki „Gołąbek Maryni" i „Pan Beksalski".

W niedzielę *30 maja* odbyło się w lokalu Sodalicji zebranie zelatorskie. Konferencję misyjną wygłosił O. *Zonn* ze Zgrom. Ks.Ks. Misjonarzy, nawiązując do słów Pana Jezusa: „Przyszedłem puścić ogień na ziemię" i pięknie przyrównując wiarę św. do ognia ogrzewającego i oświecającego wszystkich, którzy się do niego zbliżą. Chęć rozniecenia tego cennego ognia we wszystkich duszach ludzkich i pomoc niesiona w tym celu misjonarzom, wydaje się ludziom nie umiejącym ocenić skarbu wiary dziwactwem i szaleństwem, lecz dla każdego dobrego katolika powinna być prostą konsekwencją jego wierzeń i nakazu o miłości bliźniego. Po omówieniu spraw bieżących, p. Stefanowiczówna zadeklamowała piękny wiersz p. t. „Błogosławiony Andrzej Bobola". Następnie wyświetlano przezrocza misyjne z Abisynii.

KROSNO. *25 kwietnia.* Uroczystość naszej Niebieskiej Patronki obchodziliśmy tego roku w kościele farnym., a to w wigilię dnia, w dzień św. Marka apostoła. Mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawił Proboszcz miejscowy Ks.Kanonik *Michał Nowakowski.* Okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. *Bełch*, mówiąc w pięknych i gorących słowach o Matce Boskiej Dobrej Rady, o Służebnicy Bożej Marii Teresie Ledóchowskiej, oraz o Sodalicji Klawerjańskiej przez nią założonej, i zachęcając do ofiarnej współpracy misyjnej. Czcigodny kaznodzieja polecił wiernym w szczególny sposób „Propagandę Misyjną", którą rozdawano przy drzwiach kościoła. Po mszy św. wzniosły się jeszcze raz korne modlitwy do Boskiego Zbawiciela z prośbą o nawrócenie biednych ludów afrykańskich, po czym błogosławieństwo Najśw. Sakramentem zakończyło to piękne nabożeństwo. Najprzew. Ksiądz Biskup przemyski przysłał dobrotliwie wszystkim uczestnikom swe arcypasterkie błogosławieństwo.

TARNÓW: Koło Misyjne Alumnów Sem. Duch. w Tarnowie urządziło przed uroczystością Matki Boskiej Dobrej Rady małą, skromną akademię misyjną dla zapoznania swych członków z działalnością Marii Teresy Ledóchowskiej. Zebrane przy tej uroczystości ofiary przesłano do Sodalicji na chrzest dwóch murzyńskich chłopców: Stanisława i Kazimierza. — Gorliwym alumnom ślemy na tym miejscu wdzięczne Bóg zapłać!

Łaski przypisywane wstawiennictwu Marii Teresy Ledóchowskiej

Panu Bogu miłosiernemu dziękuję gorąco za otrzymaną w pewnej intencji łaskę przez przyczynę Marii Teresy Ledóchowskiej i załączam 2 zł. na misje afrykańskie. *M. G.*

„Proszę przyjąć na rzecz misji afrykańskich 5 dolarów przyrzeczonych M. T. Ledóchowskiej, za jej skuteczne wstawiennictwo. Polecam się nadal jej błogosławionej opiece

jej czciciel P. J. W., Ameryka.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam publiczne podziękowanie Najśw. Sercu Jezusowemu i Najśw. Maryi Pannie Niepokalanej za doznaną łaskę za przyczyną hr. M. Teresy Ledóchowskiej i za pomoc po użyciu cudownej wody z Lourdes. Polecając się nadal opiece Niepokalanej, skadam 3 zł. na trędowatych. *Helena Bielińska.*

Poza tym dziękują za odebrane łaski lub proszą o nowe składając ofiarę: A. i H. M. za uproszone zdrowie na cele Sodalicji 20.- zł.; J. L. z Chicago 1.- $; M. Białobrzeska na misje zł. 10.-; M. Mastelska o opiekę nad córkami zł. 5.-; B.B. zł. 200.-; pierwszą pensję syna jako podziękowanie za otrzymaną pracę; P. K. z B. na misje zł. 5.-; Z. D. za obronę od zarazy zł. 10.- na dzieci murzyńskie; Cz. Sz. za szczęśliwe zakończenie procesu rodzinnego na chrzest zł. 20.-; Maria Kowalczyk na misje zł. 1.-; Wł. Friedowa na misje zł. 5.-; M. Starzyńska za polepszenie zdrowia zł. 5.-; Z. Janiszewska za otrzymaną pracę zł. 5.-; A. Iwanowska za uzdrowienie na misje zł. 10.-; Zofia Dzieżycowa o wstawiennictwo i opiekę na misje zł. 40.-; M. S. za polepszenie zdrowia na chrzest zł. 20.-, na podarek dla murzynki zł. 10.-; Z. Janiszewska zł. 5.-; W. Rogaczewki za uzyskaną pracę zł. 10.-; St. Jabłońska o dalszą opiekę zł. 5.-; M. Białobrzeska za polepszenie zdrowia i o dalszą opiekę zł. 15.-; M. B. za opiekę i uzdrowienie z ciężkiej niemocy zł. 10.-; SS. Franciszkanki z A., N. Y. ofiara na mszę św. dziękczynną z prośbą o błogosławieństwo. NN. za doznaną pomoc na chrzest murzynka Józefa $ 5.00.; Ewa Szostek, Bielsko, za dobry wynik procesu zł. 10.-; Tomasz Bielas, Mikołów, za momentalne wysłuchanie prośby zł. 5.-. Na beatyfikację M. T. Ledóchowskiej złożono: F. Stańczykowa z prośbą o błogosławieństwo i spokój w rodzinie zł. 10.-; M. Mrozowska zł. 10.-; A. Waśniewska zł. 12.-; z Luterek zł. 5.-; M. Kacprzykowska zł. 5.-; A. M. Piekary Śląskie za odebrane łaski zł. 5.-; R. Łuczywek zł. 3.-.

ODPUST ZUPEŁNY,

którego pod zwykłymi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji św. Piotra Klawera:

15 października w dzień św. Teresy.
28 października w dzień ŚS. Szymona i Judy, Ap.

Nakładem i drukiem Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.
Redaktor odpowiedzialny Maria Kopińska, Kraków.

A. Stefańska 52.-; J. Hałaczkiewicz 5.-; M. Kacprzykowska 6.-; T. Osiecka 5.-; Mjr. M. Piekarczyk 100.- M. Wiliński 105.-; M. Banasiak 20-; Dr T. Knaur 5.-; M. Dymińska 60.-; S. Jadwiga 10.-; J. Prokopczyk 25.-; S. Bednarska 10.-; Ks. M. Krajewski 50.-; W. Czyżewska 10.-; J. Dąbrowska 20.-; M. Szymczyk 100.-; Ks. Prałat Lipski z parafii Skierniewice 200.-; F. Wieczorkowska 24.-; M. O'Rourke 100.-; M. Buchalska 60.-; Z. Dzieżycowa 30.-; A. Doering 46.-; pp. Kulczyccy 310.-; M. Majorkiewicz 20.-; Dr K. Jarzębińska 15.-; K. Podstawska 20.-; Mec. J. Ostrowski 100.-; P. Wojciechowska 10.-; H. Burdynowicz 15.-; H. Rzeszotarska 5.-; P. Kocot 13.-; J. Zambrzycka 20.-; M. Sadowska 100.-; W. Cynkówna 16.-; Z. Wilkowska 30.-; K. Frelich 20.-; J. Poradowska 50.-; A. Waśniewska 50.-; Witke-Jeżewski D. 60.-; Ks. B. Zabłudowski 40.-; M. Jagowdzik 30.-; M. Koszewska 13.-; P. Poncyljusz 20.-; A. i F. Skowrońska 30.-; M. Stankiewicz 12.-; W. Podgórska 16.-; Sodalicja Mariańska przy gimn. SS. Zmartwychwstanek 60.-; Wójcicki C. 6.-; M. Michałowski 30.-; Ks. Dr Krynicki 25.-; B. Sieczkowska 25.-; J. Zuk 33.-; M. Tarczyński 30.-; K. Sutterowa 8.-; M. Żukowska 25.-; St. P. na misje 20.-; dla chorych na misjach 10.-; chrzest Murzynka im. Józef Trzeci Zakon w Krzywinie przez ręce przełożonej Zofii Banaszakowej 20.-.

Z Wilna: Ks. Salezjanie na misje 50.-; Ks. Prob. Szołkowski ze skarbonki 12.-; Ks. Mieczysław Sawicki na wykup dziecka 60.-.

Podziękowania i prośby.

Składam gorące podziękowanie Najśw. Sercu Pana Jezusa, które za przyczyną Niepokalanej, św. Józefa, św. Antoniego Padewskiego, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, błog. Andrzeja Boboli, i Marii Teresy Ledóchowskiej przywróciło zdrowie córce mojej, która była beznadziejnie chora i bardzo niebezpieczną operację przeszła szczęśliwie. Równocześnie przesyłam 10 zł. na misje. — Spełniając uczynione przyrzeczenie, posyłam 5 zł. na Chleb św. Antoniego dla biednych Murzynków i na cele misyjne według uznania — ku uczczeniu Wielkiego Cudotwórcy św. Antoniego. M. K. — — Jako podziękowanie za opiekę składa na Chleb św. Antoniego p. J. Jankowska zł. 25.-.

† Memento za Zmarłych.

†

Apolonia Malle, misjonarka-pomocnica

zmarła 10 sierpnia 1937.

Ks. Biskup Sufr. A. Jełowicki. — Ks. Proboszcz Scholz. — Ks. Jan Dąbrowski. — Weronika Niećkowska. — Waleria Kwaśniewska. — Władysława Nagel. — Mieczysława Nitecka. — Maria Franos.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!



Jestem Murzynek czarny z Afryki.
Z pokorną prośbą do Was przychodzę:
Kupcie ode mnie kalendarzyki ...
O ja się z Wami łatwo pogodzę!

A za te grosze, co za nie dacie,
Bóg Wam nagrodzi kiedyś sowicie,
Bo nimi Jego sprawę wspieracie
I nieba przez to nam przychylicię.

KALENDARZ Św. PIOTRA KLAWERA
kosztuje wraz
z KALENDARZYKIEM MISYJNYM
na rok 1938
tylko 75 groszy.

Do nabycia pod adresami na drugiej stronie okładki.

Sodalicja św. Piotra Klawera

Założona 29. kwietnia 1894 za osobnym zezwoleniem Papieża Leona XIII przez Służebnicę Bożą, Marię Teresę Ledóchowską, zmarłą w opinii świętości 6 lipca 1922.

Zatwierdzona definitywnie dekretem Stolicy świętej 7. marca 1910 przez Piusa X.

Popiera wszystkie misje i wszystkich misjonarzy i Siostry misyjne w Afryce.

Wydaje pisma misyjne „Echo z Afryki" rocznie 2.- zł.; „Murzynek" 1.20 zł. — Wydaje również kalendarze, ulotki i broszurki misyjne i rozpowszechnia je wśród katolików, aby budzić zainteresowanie misjami.

Urządza muzea afrykańskie w różnych miastach, aby zaznajomić katolików z misjami.

Drukuje we własnych drukarniach i własnymi siłami roboczymi książki religijne w językach afrykańskich dla użytku misjonarzy i nowonawróconych.

Wysyła wszystkim misjonarzom zapomogi pieniężne i przedmioty potrzebne dla kościołów, szkół, szpitali.